

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:

miesięcz. 1 zł. a 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

Na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1.85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(inserty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

W Łwowie: Na prowincyi

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

za wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Z prasy ludowej.

(III). Wreszcie odcień trzeci — socjalistyczna prasa ludowa. Ta naturalnie tonie cała w zachwytach i radości z powodu odstąpienia Badeniego, hałaśliwie opiewa swój tryumf i dmie się, jak żaba, wieszcząc światu, że to nikt inny, jeno socjaliści spowodowali upadek zniechwalonego premiera. Przypatrzmy się dla przykładu *Prawo ludu*, którego zamianem jest rozniecanie wśród polskich włościan zapalu dla ideałów Marksa i Lassala. Numer 23 (z 7 grudnia) tego organu, rozrzucanego masami szczególnie między włościanstwem ziemi krakowskiej, zamieszcza na czele znaną odezwę posłów socjalistycznych do wyborców, potem idzie tendencyjne w najwyższym stopniu przedstawienie ostatnich wypadków w Radzie państwa, zakończone „radosną“ wieścią o upadku Badeniego, który to fakt *Prawo ludu* tak swoim czytelnikom przedstawia:

„Tak więc przyszła wreszcie chwila, w której runął ten szlachcic, depcący prawa i poniewierający konstytucję. Stoczono walkę krwawą, w której szło o stwierdzenie: kto ma rządzić w Austrii: parlament, czy minister, garstka szlagonów, czy lud! Gwałcono prawa ludu, i ten lud głośno się o nie upomniał. A upomniał się tak potężnie, że ten głos zdmuchnął, jak świeczkę rząd, który przed dwoma jeszcze tygodniami zapewniał, że nie ustąpi tak prędko. Nikt nie mógł dać rady Badeniemu, aż przyszli socjaliści i Badeniego nie ma. Lud rozstrzygnął losami kraju, a rozstrzygnął mądrze i dobrze. Socjaliści demokraci, których posłaliście do Wiednia, nie zawiedli ani razu zaufania swych wyborców, twardo stali przy swoim prawie i okazali rządowi, okazali przerażonej garstce szlachciców, że socjaliści są partją potężną, politycznie dojrzałą, partją, której głos rozstrzyga o istnieniu lub upadku rządu. Badeniu upadł, a z nim rządy całej kłiki szlacheckiej.

„Upadek Badeniego jest zasługą socjalnych demokratów i ich zwycięstwem. I jakkolwiek wiemy, że rząd nowy również nieprzychylnie będzie się odnosił do ludu roboczego, to jednak upadek Badeniego będzie dla niego przestrożą i nauką, aby się znalazł nagle tam, gdzie dziś spoczywa mąż o „żelaznej ręce“ wraz ze swoją bandą“.

W podobnie śmieszny i pyszałkawy sposób przedstawiają całą sprawę organa socjalistyczne, przeznaczone dla robotników. *Naprzód*, redagowany przez posła Daszyńskiego, pisze w nr. 48:

„Upadek hr. Badeniego jest zasługą socjal-

nych demokratów i ich zwycięstwem. Zwyciężyło tu prawo nad gwałtem, konstytucya nad absolutyzmem. Jakkolwiek wiemy dobrze, że rząd, który nastąpił po hr. Badenim, będzie stał tak samo po stronie klasy posiadającej i wrogo się będzie odnosił do interesów i dążeń robotników, to jednak nie zmniejsza znaczenia tego zwycięstwa. — Poszedł sobie przez Badeniu, a to radością i dumą napawa serca wszystkich, którzy miłują wolność, a nienawidzą ucisku. Z Badenim znikło w Austrii widmo najstraszniejszej reakcyi, to też z jego upadkiem odechnęła cała ludność“.

Całą „zasługę“ zagarnia również dla socjalnej demokracji lwowski *Robotnik* (nr. 44), który podawszy zabarwiony po swojemu przebieg ostatnich wypadków w Izbie posłów aż do uchwalenia wniosku Falkenhayna, pisze patetycznie:

„I w tej chwili na arenę wystąpił najdzielniejszy szermierz wolności i postępu; na widowię wystąpili reprezentanci proletaryatu, posłowie socjalno-demokratyczni. Oni też swem bohaterskiem, śmiałym i świadomym swego celu wystąpieniem, odkryli myśl przewodnią rządów Badeniego, zdarli obłoki wszelkie i przed oczyma całego świata okazał się wstrętny, nagi absolutyzm dawnych czasów.

„Zdawało się, że z mogiły wstaje upiór, by sił życiowych nabrać, pijąc krew żywych ludzi; ale przed znakiem socjalizmu, przed znakiem wolności stracił pewność siebie i wrócił na powrót w grobowe mroki“.

Oto kilka próbek, świadczących, jak wysokie wyobrażenie o swej wartości i znaczeniu mają nasi panowie z socjalnej demokracji. Ale skoro już karzemne burdy i brutalne awantury, wyprawiane przez nich w parlamencie wiedeńskim, mają być uważane za jakąś zasługę, toć przecie zasługą tą powinni podzielić się przynajmniej po równej mierze ze swymi oryginalnymi sojusznikami: niemieckimi liberalami i teutońskimi bohaterami w guscie pp. Wolfów i Schönererów.

Wszedłszy raz na drogę tak fałszywego z gruntu przedstawiania rzeczy, organa socjalistyczne idą dalej tym samym torem w informowaniu swych czytelników o sytuacji, jaka wywiązała się po upadku Badeniego. Więc naturalnie słowiańskie zjednoczenie się przeciw zachciankom germańskich hegemonów, a w obronie sprawiedliwego równouprawnienia wszystkich ludów austriackich przedstawiają w postaci widma państwa-wizmu pod wodzą północnego cara (*Robotnik* nr. 45); więc przyjęcie Badeniego w Krakowie jest w ich oświeceniu „szopką“, urządzoną przez policyę, oraz przez kilku lajdaków i głupców, szopką, która dzięki udziałowi socjalistów — „zmieniła się w wspaniałą

manifestacyę ludu przeciw Badeniemu“; więc tak samo zjazd słowiański w Krakowie był „marną komedią“, w której przeważnie brała udział „działwa gimnazjalna i garstka kołtunów mieszczzańskich“, podczas gdy wieśniaków, pragnących wejść do sali „Sokola“ wyrzucano za drzwi, a jednemu nawet rozbito głowę (*Naprzód* nr. 50); więc naturalnie równoczesna manifestacya socjalistyczna była imponującą i za pomocą niej „polski lud miasta Krakowa i okolicy wraz z prawdziwymi przedstawicielami czeskiego ludu zdarł maskę z komedyi państwa-wizmu i dał wyraz swym przekonaniom (patrz nadzwyczajny dodatek do nr. 49 *Naprzodu*) i t. d. — Prawie co wiersz, to nowe kłamstwo, a przy tem równoczesne wymyślanie na „burzoazyjną prasę, której bezczelne łgarstwa przechodzą już wszelkie pojęcie“. Z uznaniem spotyka się jedynie *Kurjer lwowski*, „który wśród szowinistycznej hecy badeniowskiej zajął tak przyzwoite stanowisko“. Natomiast niedawni jeszcze sojusznicy i przyjaciele Stojałowszczyzny nazywają się teraz „parobkami i przyjaciółmi badeniowskimi“, którzy zaprzędali się w służbę Kołu polskiemu.

Ks. Stojałowski odpowiada im na to w ostatnim (25) n-rze *Wieńca polskiego*:

Co za rozum! Hr. Badeni dziś siedzi w Busku i władzy żadnej nie ma. Już więc i ten, co by mu chciał służyć politycznie, nie ma najmniejszej potrzeby ani korzyści — co więcej, nie ma żadnej możliwości służenia Badeniemu. Takie tedy zarzuty same przez się upadają. — Myśmy hr. Badeniego zwalczać, póki lud polski politycznie gnębił — ale tylko zwolennik liberalów, żydów i Niemców, mógł uderzać na Badeniego, gdy on wziął za łeb tych, co słowiańskie ludy krzywdzili. My chętnie ten zaszczyt bicia Badeniego w chwili, gdy on dobrze robił, zostawiamy Daszyńskiemu i towarzyszą, a przynajmniej się, żebyśmy byli mu pomagali w wymierzeniu sprawiedliwości rodakom i ludom słowiańskim.

Posła Daszyńskiego i wszystkich jego towarzyszy wzywamy, aby, jeżeli chcą ks. Stojałowskiego i posłów chrześcijańsko-ludowych sądzić, nie czynili tego po za oczy, lub tylko na papierze, który cierpliwie wszystko zniesie. Zwolajcie zgromadzenie i zavezwijcie nas, dając pisemne zapewnienie, że będziemy wojować słowem i spokojną dyskusją, a nie pięściami, a wtedy stawimy się przed sądem ludu roboczego i potrafimy wykazać, kto ludu bronil i był mu wierny, a kto go zdradził i krzywdę mu wyrządził.

A nawzajem, zabezpieczając wolność słowa i całość skóry, wzywamy pp. Daszyńskich, Regerów i wszystkich chęć mających, aby przyszli do nas, i obronili się przed zarzutem, który im czynimy, że

21 Pierwszy bunt.

SZKIC

przez

Abgar-Soltana.

(Ciąg dalszy).

Zarumiewa się przy tem ogromnie. Myślałem, że potrzebuje pieniędzy na zrobienie sobie jakiejś przyjemności, więc odpowiedziałem mu serdecznie:

— Wiele nie mam, ale jeżeli ci wystarczy ze trzy reńskie, to mogę ci dać.

Dostrzegłem nie mile zdziwienie na jego twarzy, po chwili rozdrażnionym głosem, rzekł do mnie:

— Pieniądzy sam nie potrzebuję, zresztą nie pożyczam, bo nie miałbym z czego oddawać.

— Dlaczego mnie o to pytałeś?

— Widzisz — rzekł na to — u starego Iglu jest za reńskie do sprzedania polskie tłumaczenie Büchnera: „Siła i materya“, nie mam za co kupić... Może bys ty tę książkę kupił, to sam będziesz miał znakomite dzieło i mnie dasz przeczytać. Ciekawym bardzo po polsku to przeczytać, były ustępy, których po niemiecku nie mogłem dokładnie zrozumieć.

Dalem mu zaraz tego guldena, żeby książkę kupił. Sam nie mogłem z nim pójść, bo bałem się spóźnić do zakładu i w ten sposób przypomnieć się księmnikowi.

Fizyk książkę kupił, nasamprzód sam ją przeczytał, a później, owiniętą starannie w biały papier, z czcią wielką przyniósł do szkoły i do rąk moich oddał, mówiąc:

— Sliczna książka... Zazdroszę ci, że ją masz.

Chytem mu ją darować, nie zgodził się jednak na to pod żadnym warunkiem, twierdząc, że postanowił sobie od nikogo żadnych prezentów nie przyjmować.

— W ten sposób tylko może człowiek zachować w życiu niezawisłość swych myśli, przekonani i czynów.

Książkę wzięłem i zacząłem ją z zajęciem czytać. W miarę czytania zajmowała ona mnie co raz bardziej tak, że ostatnie rozdziały polykałem wprost z gorączkową żarliwością. Treść tej książki przeszła przez moją duszę jak burza, jak trzęsienie ziemi. Ze zwykłego chłopaka, marzącego o figlach dziecińczych lub czynach bohaterskich, stałem się istotą ludzką, przesiąkniętą pragnieniami odkrycia najzawikławszych tajemnic istnienia świata. Trzy doby sprawiły, że sam się postarzałem o lat kilkanaście. Pierwszy raz doświadczałem wówczas napadów głębokich zadum i pesymistycznych rozmyślań. Z dziwną, trudną do zrozumienia łatwością pozwoliłem na zburzenie w mej duszy całego dawnego gmachu pojęć, a zapanowanie w zamian niego zupełnego chaosu.

Wówczas, również poznałem, że w głębi mej istoty podniósł głowę duch buntu... Świat taki jakim był, zaczął mi się nie podobać, rodziły się zachcianki i pragnienia zupełnej reformy, zmiany ustroju społecznego.

Po Büchnerze poszli inni.

Od fizyka dowiedziałem się, że istnieje w mieście, nawet przy ulicy, którą codziennie przechodziłem, idąc do szkoły i ze szkoły, żydowska wypożyczalnia książek, w której złożywszy trzy reńskie kaucyi i placąc po pięćdziesiąt centów miesięcznie, mogłem wypożyczać książki „przyrodnicze“, we wszystkich językach. Naturalnie, że zostałem klientem tego żyda, którego z całą sprawiedliwością można było uważać za truciciela młodzieży szkolnej. Czytałem te książki w ten sposób: Zwykle do dziesiątej wieczorem uczyłem się pilnie wraz ze wszystkimi. Później, gdy już inni szli spać, oświadczałem Józefowi, że jeszcze lekcyi nie umiem i zostawiałem

w sali naukowej. Gdy się znalazł sam, wówczas wyciągałem z szuflady grubą tom Darwina, Spencera lub Hegla i zaczytywałem się w nim do dwunastej lub pierwszej w nocy.

System ten zaczął się fatalnie odbijać na moim organizmie — mizerniałem w przerażający sposób i dochodziłem do takiej drażliwości nerwowej, że ze wszystkimi dochodziłem do sprzeczek i kłótni. Tylko szkolna nauka zyskała na tem, bo bądź co bądź zajmowałem się z konieczności szkolnymi książkami do dziewiętej godziny i po za ten czas, byłem w stanie lekcyi się, choćby, z nudów nauczyć.

Rozdrażnienie to nerwowe doprowadzało mnie często do gwałtownych wybuchów. Jeden zaś z nich sprawił, że stosunek mój do kanonika pogorszył się był zupełnie, że on prawie mnie zniechwalil.

Stalo się to w ten sposób:

Pewnej środy, gdy byłem mocno zajęty w sali rysunkowej rysowaniem szkieletu ludzkiego, wpadł nagle do sali mały Dyrkun, kolega mego brata Ludwika i zawołał:

Idź na pierwsze piętro! Gontowski bije twego brata Ludwika słownikiem po głowie... Idź prędzej, bo go jeszcze zabije.

Zerwałem się, jakby podsadzony dynamitem, czulem, że wściekłość mnie nagle ogarnęła. Tego Gontowskiego nie lubiłem od pierwszego spotkania, był on największym faworytem kanonika, uczniem ósmej klasy i korepetytorem kilku szkrabów z trzeciej klasy, między nimi i mego brata. Jak strzela przecieciałem z drugiego piętra na pierwsze i zaraz na wstępie do naukowej sali zobaczyłem następującą scenę: brat mój, Ludwik, klęczał przed krzesłem, na którym siedział Gontowski i plakał rzewnie, a ten go raz po raz uderzał po głowie ogromnym słownikiem, krzycząc w gniewie:

— A nauczysz się ty raz robić „preparacye“! A nauczysz się!... (C. d. n.).

zdradzi li lud polski i czeski robotniczy — i rozbili ostatnie wolności schronienie: parlament“.

Ciekawa rzecz, co socjaliści odpowiedzą na to wezwanie, czy dadzą żądane gwarancje i ewentualnie, jak ich dotrzymają?

Organizacya szkół wydziałowych męskich we Lwowie.

Na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 29 lipca br. wybrano ankietę, która miała zadanie zastanowić się nad dalszą organizacją szkół wydziałowych we Lwowie, zarówno męskich, jak żeńskich. Do ankiety należą pp. Baranowski M., dr. Œwikliński, dr. Gorstman, dr. Piętak, prof. Rawer, prof. Soleski Józ. i radca Strzelbicki.

Referat sprawy poruczyła ankietę p. Soleskiemu. Otóż referent przedłożył ankiecie następujące wnioski dotyczące na razie organizacyi szkół męskich.

1. Domagać się od Rady szkolnej, by we Lwowie obowiązek uczęszczania do szkoły trwał powszechnie lat 6 i tylko pod tym warunkiem przystąpić do organizacyi szkół wydziałowych kosztem gminy.

2. Plan szkół sześcioklasowych uważać jako organiczną i zamkniętą całość w elementarnym ustroju szkolnym.

3. Szkoły wydziałowe zróżniczkować w kierunku przemysłowym i handlowym, a plany odrębne zamknąć w jednej t. j. 7 klasie, posyłając ją do jednej ze szkół 6-klasowych, która przybierze wtedy miano szkoły wydziałowej.

4. Przyjąć plany naukowe w najogólniejszym zarysie według dołączonego projektu.

5. Polecić w danym razie ustalenie planów szczegółowych stosownej komisji.

6. Postanowić założenie jednej szkoły rzemieślniczej trzyklasowej i poczynić kroki u rządu i Wydziału krajowego, by obie instytucje przyczyniły się na powyższy cel subwencją wynoszącą co najmniej po 1 trzeciej części całego kosztu, który wyniesie około 15.000 zł. Uchwalić zarazem, że przy szkole rzemieślniczej ma istnieć osobny kurs dzienny dla tych uczniów, którzy po ukończeniu szkoły wydziałowej nie posiadają wieku uprawniającego do praktyki rękodzielniczej.

Przy szkole rzemieślniczej ma nadto istnieć dwuletni kurs wieczorny z planem naukowym analogicznym z planem miejskiej szkoły przemysłowo-handlowej, która w takim razie może być zwinęta.

Prof. Soleski proponuje zarazem następujące przedmioty nauki dla projektowanych przez się różnych dwu klas:

a) W klasie przemysłowej: 1. Religia godzin tygodniowo dwie. 2. Statystyka i korespondencya przem. w języku wykładowym i niemieckim 5 g. 3. Historia (rzemiosł i przemysłu na tle dziejów ojczyźtych) 2 g. 4. Geografia (Szczegółowe poznanie Galicyi pod względem przemysłu domowego i fabrycznego tudzież podanie ważniejszych miejsc zbytu w państwie i za granicą) 2 g. 5. Nauka o ustroju i administracyi monarchii Austro-Węgierskiej (najważniejsze wiadomości ustawy przemysłowej) (2) 1 g. 6. Higiena przemysłowa i pomoc w nagłych przypadkach 1 g. 7. Rachunki (kalkulacya przemysłowa i rachunkowość przemysłowa (jak w kl. 3) 3 g. 8. Rysunki geome-

tryczne 4 g. 9. Rysunki odręczne 4 g. 10. Kaligrafia 1 g. 11. Gimnastyka 2 g. 12. Śpiew 1 g. 13. Nauka zręczności (użycie narzędzi rękodzielniczych 6 godz. Razem 34 godz.

b) W klasie handlowej: 1. Religia tygodniowo 2 godz. 2. Stylistyka i korespondencya handlowa w języku wykładowym i niemieckim 7 g. 3. Historia (krótki zarys wiadomości handlowych w odniesieniu do kraju ojczyźtych) 2 g. 4. Geografia handlowa 3 g. 5. Nauka o ustroju i administracyi monarchii Austro-Węgierskiej. Niektóre wiadomości z prawa wekslowego i handlu 2 g. 6. Higiena i pomoc w nagłych wypadkach 1 g. 7. Rachunki i buchalterya 4 g. 8. Język francuski 5 g. 9. Towaroznawstwo 3 g. 10. Kaligrafia 2 g. 11. Gimnastyka 2 g. 12. Śpiew 1 g. Razem 34 godz.

Koszta utrzymania tych szkół oblicza p. Soleski w sposób następujący:

a) Szkoła wydziałowa o kierunku przemysł.	
1. dyrektor	1000 zł.
2. 1 nauczyciel wydziałowy	900 „
3. uzupełnienie dla 1 nauczyciela	110 „
4. nauka zręczności	528 „
5. nauczyciel higieny	120 „
6. nauka o ustroju, ustawy przem.	120 „
	2868 zł.
b) Szkoła wydziałowa o kierunku handlowym.	
1. dyrektor	1000 zł.
2. 1 nauczyciel wydziałowy	990 „
3. uzupełnienie 1 nauczyciela	110 „
4. nauka języka francuskiego	528 „
5. nauka higieny	120 „
6. nauka o ustroju monarchii, prawo weksl. i handlowe	720 „
7. Towaroznawstwo	720 „
	3348 zł.

Powyższe wnioski będą przedmiotem obrad ankiety zaraz po świętach — poczem zostaną przedłożone Radzie miejskiej do decyzji.

Sprawy bieżące,

Lwów, 22 grudnia.

Porządek dzienny 1 posiedzenia Sejmu galicyjskiego, które odbędzie się we wtorek d. 28 bm., zawiera 63 punktów.

Najpierw idzie pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektu ustawy, zmieniającej i uzupełniającej niektóre postanowienia krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861, względnie ustawę z dnia 17 grudnia 1884. Następnie pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: z czynności urzędowych za czas od 15 listopada 1896 do tegoż dnia 1897; w przedmiocie regulacyi plac urzędników Wydziału krajowego; w sprawie statutu emerytalnego dla urzędników i sług etatowych Wydz. kraj.; w przedmiocie systemizowania posady maszynisty w gmachu sejmowym; w przedmiocie ekonomicznej działalności Reprezentacyi powiatowych; w przedmiocie ustawy budowniczey dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek; w przedmiocie zmiany ustawy budowniczey z 4 kwietnia 1889; w przedmiocie zmiany § 102 ustawy miejskiej z dnia 13 marca 1889; o administracyi krajowych funduszków pożyczkowych na budowę koszar dla wojska, za czas od 1 listopada 1896 do 31 października 1897;

w przedmiocie wcielenia gminy wsi Skolego do gminy miasteczka Skolego.

Dalej następuje szereg sprawozdań Wydziału krajowego w przedmiocie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania kilkunastu osób. Następują pierwsze czytania sprawozdań Wydziału kraj.: w przedmiocie prowizoryum budżetów za I. kwart. 1898; o budżecie krajowym na rok 1898; o zamknięciu rachunków funduszków krajowych za r. 1896; z przedłożeniem sprawozdań Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1896/97; o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1896/97; o stanie państwowych szkół przemysł. w Galicyi w r. 1896/97; w przedmiocie programu akcyi, zmierzającej do rychlejszego zorganizowania szkół ludow.; w przedmiocie petycyi nauczycieli, wdów i sierót po nauczycielach o podwyższenie emerytury i udzielenie darów z łaski; o petycyach kilku gmin w przedmiocie zniesienia prestaty na place nauczycieli, względnie odpisania zaległości; w przedmiocie restauracyi klasztoru OO. Bernardynów w Sokalu; w przedmiocie subwencyi na restauracyę krużganków w klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie; w przedmiocie dalszej subwencyi na wykupno ruin kościoła i klasztoru poddominikańskiego w Oświęcimiu; o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hrabiego Skarbka za rok 1896; z czynności w zakresie przemysłu; w przedmiocie spraw górniczych; o krajowej sprzedaży soli; o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych; o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyj; w przedmiocie utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla powiatów, gmin i spółek wodnych na pokrycie datków konkurencyjnych do publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych; o Banku krajowym; o organizacyi kredytu dla włościan; z projektami trzech ustaw agrarnych: 1. o kommasacyi gruntów rolnych; 2. o składzie komisji krajowej dla wyłączania obcych, gruntów z lasów i zaokraglania granic lasowych 3. o dzieleniu wspólnych gruntów i regulacyi wspólnych praw użytkowania i zarządu.

Dalej pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: o kłesce nieurodzaju w r. 1897; o krajowych zakładach naukowych rolniczych, tudzież o gorzelni i folwarku w Dublanach; o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie; o krajowych niższych szkołach rolniczych tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku i o szkole ogrodniczej w Tarnowie; o krajowej szkole gospodarstwa lasowego za rok 1896/7; w sprawie założenia szkoły sadowniczej w południowo-wschodniej części kraju; z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1897; w sprawie urządzenia w zachodniej części kraju targowicy na bydło opasowe; w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju; o czynnościach nauczycieli wędrownych w r. 1897; o zarządzie krajowych składów we Lwowie i w Krakowie; w przedmiocie zmiany etatu krajowej służby techn.-drogowej; w przedmiocie zaprowadzenia szkoły praktycznej konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym; w przedmiocie przyznania praw emerytury droźnikom dróg krajowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego: usprawiedliwiającego kredyty nadzwyczajne w preliminarzu krajowego szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1898; sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu na osuszenie i wy-

KRONIKA.

Minister br. Löbl przyjmować będzie dziś we czwartek o godz. 11 rano przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych w gmachu namiestnictwa.

Namiestnik ks. Sanguszko wydaje dziś obiad na cześć ministra dla Galicyi, bar. St. Loebła.

Wybór posła do Rady państwa z mniejszej posiadłości okr. Łańcut-Nisko, na miejsce zmarłego śp. hr. Hompescha, odbędzie się dnia 3 lutego r. 1898. Jak już donosiliśmy, ks. Stojalowski zgłosił swą kandydaturę.

Z Uniwersytetu. P. Ernest Eberhard Habicht, rodem z Niedomicy, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Portret śp. Antoniego Skomnickiego zawieszony został wczoraj w sali prezesów Koła lit.-artystycznego, w myśl uchwały, powziętej przez wydział „Koła“.

Bilety wstępu na posiedzenia sejmowe wydawać będzie kancelarya sejmowa (gmach sejmowy I piętro) zawsze w przededniu posiedzenia od godziny 6—7 wieczór. Bilety na pierwsze posiedzenie Sejmu wydawane będą w poniedziałek 27 grudnia r. b. od godz. 11—1 w południe.

Wydział Towarz. strzeleckiego zaprasza członków do wzięcia udziału w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. Janowi Kostłukowi. Obchód pogrzebowy odbędzie się 23 b. m. z domu I, 32 ul. Batorego.

Nagła śmiercią zmarła wczoraj Anna Tuchowska. Siedząc na krześle po południu o godzinie 4-ej we własnym mieszkaniu przy ul. Czackiego pod d. 4, spadła nagle na ziemię i zanim zdołano wezwać pogotowie Tow. ratunkowego, skończyła życie.

Z zimna i głodu padł wczoraj w ul. Gródeckiej przed domem pod l. 93 jakiś nieznanый starzec. Wezwano pogotowie Tow. ratunkowego, które odwiozło prawie nieprzytomnego do szpitala powszechnego, gdzie się ogrzeje i odżywi. Ale czy to go uchroni go od bliźniej nędzy?

Cztery ognie kominowe wybuchły wczoraj we Lwowie: Pierwszy o godz. pół do 11 rano w ul. Grodzickich pod l. 4, następny o godz. pół do 5 popołudniu w ul. Staszica w domu pod l. 3, trzeci o g. 5 popoł. przy placu Goluchowskich pod l. 9 w domu gminy miasta, czwarty zaś przy ul. Kurkowej w domu pod l. 3. Śledztwo przeprowadzone na miejscu wypadku przy ul. Staszica, sprawdziło, iż kominów tam nie czyszczone przeszło od roku.

Znaczna zguba. W czasie jazdy tramwayem konnym ulicą Żółkiewską, Ettel Kitaj, z Tarnopola, zgubiła złotą broszkę, zamkniętą w etui. Broszka była wysadzana brylantami, miała kształt podkowy, a wartość jej przenosiła 600 zł.

Kradzież. Karol Hryćko, zamieszkały przy ul. Leona Sapiehy l. 59, doniósł wczoraj policji, że gdy po całodzienniej nieobecności wrócił wieczorem do domu, znalazł drzwi pomieszczenia otwarte. Równocześnie zauważył brak futra i innej garderoby, dalej rozmaitych biżuterij złotych i srebrnych. Ogólna strata, jaką poniósł, wynosi 250 zł. Podejrzenia nie ma na nikogo.

7.00 małżeństw w 10 miesiącach. Prawdziwy „młyn małżeński“ posiada u siebie pastor protestancki W. H. Burrels w New Yorku. Przez 10 miesięcy od d. 1 stycznia do 1 listopada rb. pobłogosławił i związał aż 7400 małżeństw, przeciętnie 25 na dzień. Każda ceremonia zajęła mu nie więcej niż 5 minut czasu. Pastor ten dziwnie łaskaw na zakochanych, „błogosławi“ związki małżeńskie nie tylko protestantów ale i sekciarzy, katolików, żydów i t. d., na co pozwala mu prawo Stanu New York. Czynności te załatwia w swej kancelaryi, nie trudząc nawet narzeczonych do kościoła. Za cały „byznes“ bierze 5 dol. (razem z aktem ślubnym), co tłumaczy napływ biorących ślub do jego kancelaryi. Nie robi także żadnych trudności rozwodkom i rozwodnikom. To też w liczbie par ślubujących przed nim było 2500 takich, w których obie strony przeszły już przez „formalność“ rozwodu, a 3000 takich, w których jedna tylko ze stron była rozwiedziona. Łatwemu pastorowi ten interes przynosi około 40.000 dol. dochodu rocznie. Nieźle!

Mianowania we „Floryance“.

(Telegram Słowa Polskiego).

Kraków, 23 grudnia.

Dyrekcya „Floryanki“ mianowała: Sekretarzem pierwszym Władysława Bielańskiego, drugim Edmunda Piotrowskiego.

Szefami biur: Jana Szwejkowskiego, Mateusza Pileckiego i Henryka Szatkowskiego.

Kierownikami sekcji: Dyonizego Totha, zastępcą szefa Karola Ryszkowskiego.

Inspektorem agentów: Antoniego Bocheńskiego.

Adyunktami I. klasy: Czesława Kamińskiego, Ludwika Gadulskiego, Bolesława Szukiewicza, Ludwika Łonickiego, Kazimierza Piotrowskiego, Mieczysława Rybickiego, Ludwika Berezynskiego.

Adyunktami II. klasy: Mieczysława Demetrykiewicza, Szczęsnego Wysockiego, Władysława Falińskiego, Ignacego Biskupskiego, Józefa Kwiecińskiego, Kazimierza Załeskiego, Adama Korytkę, Edmunda Ulmana.

Asystentami pierwszej klasy: Stefana Mińskiego, Bronisława Jarosza, Kazimierza Dworskiego, Maryana Wiewiórowskiego, Tytusa Taszczewskiego, Henryka Broniewskiego, Witolda Bienkowskiego, Stanisława Lubieńskiego, Jana Filipkiewicza, Romana Bilińskiego, Gustawa Podwyszyńskiego, Andrzeja Golkowskiego, Konstantego Truskowskiego.

Asystentami drugiej klasy: Piotra Waskowskiego, Bronisława Śliwińskiego, Stanisława Pniewskiego, Stanisława Pankowskiego, Mieczysława Ziółkowskiego, Klemensa Kobaka, Maryana Dworskiego, Władysława Miszkiewicza, Kazimierza Hassa, Stefana Stolzmana, Józefa Bizuba, Stanisława Sikorskiego, Antoniego Isakowicza, Kazimierza Lubaszka, Leona Nowaka, Mieczysława Armatysa, Aleksandra Moszozyńskiego, Maryana Drapelle, Adama Świderskiego, Leona Janiczka, Bolesława Richthofera, Stanisława Kabarewskiego, Józefa Pochwałskiego, Jana Posohingera.

równanie ogrodu szpitala św. Łazarza w Krakowie, oraz co do projektu wybudowania w Krakowie krajowego zakładu położniczego; o zamknięciu rachunkowym galicyjskiego funduszu propinacyjnego za r. 1896, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1898; w przedmiocie aktywowania szkoły kadeckiej we Lwowie; wreszcie w przedmiocie przeniesienia kilku gmin i obszarów dworskich do innych okręgów reprezentacji powiatowej, do innych okręgów sądu powiatowego lub do innych okręgów starostwa.

Burmistrzem m. Białej, w miejsce dotychczasowego znanego germanizatora dra Rosnera, wybrany został właściciel fabryki Rudolf Lukas. Po wyborze oświadczył Lukas, iż nie chce uważać się za burmistrza tego lub owego stronnictwa, lecz całego miasta, nie będzie kierował się względami na różnice wyznaniowe, a za najważniejsze swe zadanie uważa utrzymanie pokojowych stosunków między obywatelami o bunarodowości (polskiej i niemieckiej), tak jednak, by niemiecki stan posiadania na tem nie ucierpiał.

Inniemi słowy — kurs p. Rosnera pozostaje nadal. Niemiecki stan posiadania w Białej — jak dotychczas — jest dla Polaków krzywdzący, a warunkiem wszelkiego pokoju jest przedewszystkiem usunięcie krzywdy. P. burmistrz powinien o tem pamiętać, jeżeli istotnie pragnie pokojowych stosunków pod swymi rządami.

Norddeutsche Allg. Ztg. donosi, iż Sejm pruski stanowczo otwarty zostanie dnia 11 stycznia. Ze spraw będących na porządku dziennym, najważniejszemi są: budżet na rok 1898 i przedłożenie rządowe, domagające się nowego stumilionowego kredytu dla komisji kolonizacyjnej, w celu „wzmocnienia niemieckości w Poznańskim i Prusach zachodnich“. Sprawy te zostaną wzięte pod obradę zaraz po otwarciu Sejmu.

Urzędowy *Praw Wiestnik* ogłasza o ustąpieniu gen. Ignatiewa ze stanowiska general-gubernatora kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego.

Sejmik relacyjny.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Sambor, 22 grudnia. Posłowie Feliks Sozański i dr. Witold Lewicki stanęli dzisiaj przed licznymi zgromadzonymi wyborcami powiatu samborskiego, od których, po złożeniu wyczerpującego sprawozdania, otrzymali votum ufności.

Na wniosek hrabiego Michała Dzieduszyckiego uchwaloną została przez zgromadzenie następująca rezolucja:

„Wyborcy z V. kuryi powiatu samborskiego przyjmują sprawozdanie pana dra Lewickiego z uznaniem do wiadomości, wyrażając mu zarazem za jego działalność votum zaufania. Irzy gorącej i szczerzej sympatii dla usiłowań pobratymczych narodowych, dążących do osiągnięcia należnych im praw narodowych, wyrażają zebrani wyborcy powiatu samborskiego przekonanie, że obowiązkiem naszej reprezentacji w Wiedniu jest stać na straży interesów państwa, stanowiska jego na zewnątrz z oka nie spuszczać, nadto starać się usilnie aby wymaganiom interesów tych stało się zadość w sposób konstytucyjną przepisany i na drodze parlamentarnej“.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 23 grudnia.

Posiedzenie otworzył prez. Małachowski. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł r. Płatowski interpelację w sprawie pobicia ucznia gimnazjalnego Lerskiego przez żydowskich uliczników. Prezydent Małachowski przyrzekł zająć się tą sprawą i zapobiedz na przyszłość tego rodzaju ekscesom.

Radny dr. Gryziecki postawił wniosek, ażeby sprawę odmówienia przez ministerstwo skarbu żądaniu gminy o uwolnienie od podatku krytej ujeżdżalni wojskowej przy ul. Weteranów oddać syndykowi, celem wniesienia zażalenia do trybunału administracyjnego.

Przyjęto bez dyskusji.

Następnie uwolniono od czesnego 43 uczenie kursu dopełniającego przy szkole wydziałowej żeńskiej, im. Jadwigi.

Towarzystwu kolonij wakacyjnych udzielono subwencji w wysokości 900 zł. Tow. bibl. słuchaczów prawa 120 zł., internatowi św. Józefa dla kandydatów stanu nauczycielskiego 150 zł.

Na wniosek r. Witosławskiego przyjęto zarząd nad mającą się utworzyć fundacją im. Edmunda Mochnackiego. Kapitał tej fundacji składa się z 3000 koron, złożonych przez urzędników Izby obračunkowej i Kasy miejskiej, z tego zaś corocznie 100 koron pobierać może, jako stypendyum, syn urzędnika magistratu.

Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowlanych, uchwalono oddać dostarczanie leków dla ubogich i zakładów miejskich na dalszych lat dziesięć gremium aptekarzy lwowskich, z obowiązkiem opuszczania 15% taksy.

Postanowiono rozpisac konkurs na posadę ad-junkta mechanika przy miejskim urzędzie budowniczym, a pobory jego ustanowiono na 1760 zhr. rocznie.

Na wniosek referenta r. Heppego, uchwalono wypłacić Zakładowi ciemnych dłużną kwotę 525 zł., za intabulowaną na realności l. 379¼.

Na budowę nowego domu dla zarządcy emensarza Łyczakowskiego przeznaczono 10.000 zł.

Na ustanowienie drugiej posady pomocnicy dla szkółki froeblovskiej przy szkole im. Zimorowicza wyznaczono 240 zł.

Prezydent Małachowski zaznaczył nareszcie, że wyczerpano szereg spraw przypadających do załatwienia w roku bież. Pozostaje jeszcze budżet gminy, który załatwiony zostanie na dwu *ad hoc* zwołanych posiedzeniach Rady w przyszłym tygodniu. Życzył następnie wszystkim radnym „wesolych świąt“, na co odpowiedziano mu gromkiem: „Nawzajem“.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 23 grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz nadał marszałkowi Wydziału powiatowego w Kamionce p. Torosiewiczowi order żelaznej korony 3 kl., a radcy rachunkowemu w galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej p. Włodzimierzowi Hankiewiczowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 23 grudnia. Po dłuższej debacie delegacya austriacka przyjęła wnioski komisji budżetowej, natomiast odrzuciła wniosek Kaisera, aby uchwałę co do ustawy finansowej i dochodów cłowych odroczone aż do chwili, w której oznaczona zostanie wysokość kwoty oraz sposób użycia dochodów cłowych.

Hr. Gołuchowski wyraził delegacyom podziękowanie i uznanie cesarza za pracę i patriotyczną ofiarność, oraz złożył podziękowanie w imieniu wspólnego ministerstwa za życzliwe i pełne zaufania traktowanie przedłożeń rządowych.

Hr. Dzieduszycki podziękował przewodniczącemu za taktowne i bezstronne kierownictwo obradami.

Przewodniczący hr. Thun podziękował następnie członkom delegacji i zamknął sesję delegacji, wnosząc okrzyk na cześć cesarza, powtórzony przez zgromadzonych trzykrotnie.

W przemówieniu swem hr. Thun podniósł dwa momenta, które dziś przyswieceją jako gwiazdy przewodnie w politycznej burzy: miłość dla całej monarchii i miłość dla cesarza. Z niezmienną wiernością i miłością wszystkie ludy stoją przy swym monarsze — a gdy chwila staje się poważniejszą, każdy z nas woła: Kochamy naszego cesarza, ukochanego monarchy naszego słuchamy z wiernością pełną czci! Słowa te przyjęto żywymi oklaskami — poczem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń, 23 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu węgierskiej delegacji skonstatowano nasamprzód zgodność uchwał obu delegacji. Potem definitywnie uchwalono propozycje wspólnego rządu. Uchwały te przedłożone zostaną najwyższej sankcji.

Minister Kallay wyraził podziękowanie cesarza i wspólnego ministerstwa. Koloman Rado dziękował prezydentowi i sekretarzom za trud.

W odpowiedzi swej przewodniczący podziękował delegatom za pamięć i wznosił okrzyk na cześć cesarza, co delegaci przyjęli głośnymi okrzykami: *Eljen!*

Na tem zamknięto sesję.

Wiedeń, 23 grudnia. Wczorajsze wieczorne wydanie *Neue Freie Presse* zawiera następującą wiadomość: W kołach poselskich czeskich krąży wieść, że podobno z pewnością — jeszcze przed otwarciem sejmu czeskiego, mającym nastąpić 10 stycznia — wydanem zostanie nowe rozporządzenie językowe.

W rozporządzeniu tem przepisy obecnego rozporządzenia, odnoszące się do języka używanego w sądzie i u władz o tyle mają zostać zmienione, że w miejsce urzędowych dwóch języków na cały kraj czeski, przeprowadzony zostanie podział kraju na trzy części. Stworzy się trzy terytoria, w których urzędowym językiem będzie: a) czeski b) niemiecki c) niemiecki i czeski razem. W miejsce obowiązkowej kwalifikacji władania obu językami wszystkich urzędników w Czechach wydane zostaną nowe przepisy, dotyczące językowych kwalifikacji urzędników conceptowych.

Zmiany te postanowione podobno zostały za zgodą Czechów, przyczem należy przypuszczać, że rząd póty nie wyda żadnego rozporządzenia językowego, póki nie doprowadzi do porozumienia z Niemcami.

W tych samych kołach opowiadają, że Rada państwa zwołaną zostanie na koniec lutego.

Praga, 23 grudnia. Z powodu zwołania Sejmu czeskiego, czynią się tutaj pod kierunkiem Klubu posłów niemiecko-postępowych, przygotowania do odbycia wspólnego zebrania wszystkich posłów niemieckich z Czech w jednym z miast niemiecko-czeskich. Zebranie to odbędzie się zaraz po Nowym Roku. Jak wiadomo, do spraw wspólnych posłów niemieckich z Czech istnieje wspólny komitet wykonawczy, w którym są reprezentowani niemieccy postępowcy, niemieccy narodowcy i partya Schoenerera. Otóż ten komitet wypracuje projekta do obrad na rzeczono wspólne zebranie.

Praga, 24 grudnia. Poseł mr. Engel pojechał do Wiednia, jak przypuszczają, celem pertraktowania z szefem gabinetu.

Budapeszt 23 grudnia. Sejm węgierski obradował wczoraj nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem prowizorycznego uregulowania spraw cłowo-bankowych.

Posłowie Bonyowszky i Misko, atakując ostro rząd, oświadczyli, że przyłączają się do wniosku Kossutha.

Prezydent ministrów Banffy wyjaśnia stanowisko rządu w sprawie ugody — i stanowczo oświadcza się imieniem rządu przeciwko wnioskowi Kossutha. Rząd zajął jak najwięcej stanowcze stanowisko oparte na konstytucyi, oświadczając, że nie uważa za dozwolone i zgodne z duchem prawa przeprowadzenie za pomocą §. 14. prowizoryum ugodowego z Austryą.

Powołując się na wywody hr. Apponyiego, mowca zaznaczył, że aprobeje i podziela najzupełniej wypowiedziane przez niego prawnopaństwowe zapatrywania. Mowca przyznaje, że po wypowiedzeniu traktatu z Austryą — ugoda przestaje istnieć z dniem 31 grudnia — ale fakt ten bynajmniej nie wyklucza ani możliwości odnowienia łączności, ani też ustanowienia samodzielnego terytorium cłowego. Opozycja nie powinna trudności konstytucjonalizmu w Austrii używać do urzeczywistnienia tego, co nie leży we wspólnym interesie obu połów monarchii. Prezydent ministrów prosi o odrzucenie wniosku Kossutha, a natomiast o przyjęcie wniosku Enyedyego.

Oświadczenia te przyjęto huczynymi oklaskami, podczas gdy skrajna lewica wielki podniosła bałas.

Następnie poseł Ollay, zaczepiając jak najostrzej prezydenta ministrów, omawiał korzyści, które muszą wynikać z oddzielnego terytorium cłowego i popierał wniosek Kossutha.

Banffy w odpowiedzi Ollay'owi, oświadczył, iż reprezentuje tylko interesa króla i ojczyzny.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Zagrzeb, 23 grudnia. W sprawie zamordowania urzędników w Sjeniczaku zapadł wczoraj wyrok. Jedenaście osób skazanych na śmierć; 8 innych za rozmaite przestępstwa na ciężkie więzienie od 10 miesięcy do 10 lat; resztę oskarżonych uwolniono.

Berlin, 23 grudnia. Cesarz Wilhelm zwiedzając nowe fortyfikacje Grudziądza, wyraził nadzieję, że forty te nie będą nigdy potrzebowały być wystawione na próbę. Następnie oświadczył cesarz: „Nasz sąsiad, mój kochany i dobry przyjaciel, ma zupełnie te same, co ja polityczne zapatrywanie“.

Znaczną część nadeszłych w ciągu nocy depesz zmuszeni jesteśmy z braku miejsca odłożyć do wydania popołudniowego.

Gielda zbożowa.

(Telegram „Słowa polskiego“).

Wiedeń, 23 grudnia. Słabsze nowojorskie notowania spowodowały zupełny brak ożywienia przy bardzo nielicznych tylko obrotach. Brakło chęci do kupua. Usposobienie osłabło bardzo znacznie. Pszenica straciła przy zamknięciu giełdy 5 centów, podczas gdy inne artykuły spadły tylko o 2 centy.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11.84, 11.85 do 11.81, żyto na wiosnę po 8.97, owies na wiosnę po 6.70 do 6.69. Dalej notowały: kukurydza na maj-czerwiec 5.63 do 5.70 i rzepak na styczeń-luty 13.55 do 13.65.

Na targu efektywnym z powodu nadechodzących świąt nie było żadnych interesów, panowała kompletna stagnacya.

W spirytusie tendencya była znów spokojniejsza. Za gotowy kontygentowy towar żądano 18.50 o 20 ct. taniej, aniżeli dnia poprzedniego; placono tak samo po 18.40.

Depesze handlowe z 23. bm.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń. Alpejskie Towarzystwo górnicze 129.80. Węgierskie akcje kredytowe 377.25. Akcje anglo-austriackie 140.50. Akcje banku Union 290.75. Akcje kolei południowej 77.50. Losy tureckie 59.—. Akcje kolei państwowej 334.75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 292.50. 4-procentowe galicyjskie obligacje propinacyjne z 1889 r. 97.30. Akcje tytoniowe 146.50. Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97.30. Akcje kolei Ebsental 259.—. Akcje banku dla krajów koronnych 216.—. 4-procentowa węgierska renta złota 121.55. Akcje banku związkowego 253.50. Węgierska renta papierowa 99.50. Kredytowe ziemskie 440.—. Kredyty 350.—. Rimamurania 244.—. Rubel papierowy 1.28.50. Usposobienie ustalone.

Budapeszt. Austr. kredyty 350.80, Węg. pożyczka premiiowa 153.—, Węg. bank kredytowy 379.25, Węg. bank eskontowy 245.25, Węg. bank hypoteczny 270.—, Węg. renta koronowa 99.50, Rimamurania 244.25.

Berlin. Kredyty 219.50, Staatsbahny 141.75, Lombardy 33.50, Austr. złota renta 102.70, Austr. srebrna renta —.—, Węg. złota renta 102.80, Disconto Comandit 199.—, Laura 183.10, Bochumer 202.75, Harpener 189.80, Kolej Ostpreussen 94.75, Kolej Mittelmeer 99.25, Kolej Meridional 135.80, Kolej Henry 111.60, Renta włoska 94.60, Południowa 33.70, Mławka 82.75, Turki 111.50, Rosyjskie banknoty 216.75.

Frankfurt. Kredyty 294.87, Staatsbahny 281.—, Lombardy 68.60, Węg. złota renta 102.60, Węg. renta koronowa 99.60, Włoskie 93.95, Harpener 188.75, Disconto 193.80.

Hamburg. Akcje kredytowe 296.10.

Londyn. 23/40 Konsolle 112.4/16, Lombardy 7/4, Węgierska renta złota 102.25, Austr. złota renta —.—.

Tygodnik rolniczy

Zalesienie wydm piaszczystych.

Na podstawie sprawozdania Inspektoratu lasowego, podaje Wydział krajowy do wiadomości Sejmowi wyniki prac około zalesienia wydm piaszczystych w r. 1896 i program robót na rok 1897.

W r. 1896 zostało zalesione 17423 ha, czyli 3028 morgów, w czym przypada na nowe zalesienia 17021 ha, na poprawki zaś i uzupełnienia dawniejszych zalesień 4002 ha. Ponieważ zaś w myśli programu robót na rok 1896, powinno być w tym roku zalesione ogółem 18458 ha, przeto nie zdołano zalesić obszaru 1035 ha, mianowicie w dwóch powiatach jaworowskim i sokalskim, skutkiem trudności przy dostarczaniu potrzebnej robocizny. Przestrzeń niezalesiona wciągnięta została do projektu robót w roku 1897.

Największa przestrzeń zalesiono w pow. jaworowskim, bo 4431 ha, najmniejszą w mościskim 1726 ha, w czterech innych powiatach zalesiono:

w pow. tarnobrzeskim	2705 ha
„ niskim	4056 „
„ cieszanowskim	2705 „
„ sokalskim	180 „

Przy dokonaniu robót na całym obszarze 17423 ha zużyto:

	nasienia	sadzonek
sosny pospolitej	1555 klg.	3322 tysięcy
sosny czarnej	425 „	183 „
olechy czarnej	760 „	—
brzozy	—	12 „
akacyi	100 „	—
łubinu	19375 „	—

Rezultat z przeprowadzonych zalesień w roku 1896, jakto stwierdza Inspektorat lasowy w swym sprawozdaniu byłby zadowalniający, gdyż kultury przyjęły się zrazu bardzo dobrze, gdyby nie późniejsze niekorzystne warunki atmosferyczne i pojawienie się szkodników, które spowodowały znaczne, bo od 25% aż do 60% dochodzące uszkodzenia kultur we wszystkich powiatach.

Kierownictwo robót na podstawie nabytych doświadczeń i przewidując niemal corocznie powtarzający się wysoki procent ubytku w kulturach z powodu tych klęsk elementarnych, postarano się choć w części zaradzić złemu przez zaprowadzenie odpowiednich zmian przy wykonywaniu zalesień. W pierwszym rzędzie sadzenie odbywa się teraz w związku o wiele ściślejszym, mianowicie 05 m² tak, że na każdy hektar wydmy przypada obecnie 20000 sztuk sadzonek, skutkiem czego nawet po znaczniejszym uszkodzeniu, kultura pozostaje jeszcze dość gęsta. Niemniej więcej już bywa dobierany taki gatunek drzewa, który, jak się przekonano, mniej bywa uszkodzany przez pędzaka, mianowicie olcha czarna. Również z tego powodu skierowano w ostatnich latach usiłowania do wytworzenia na wydmach piaszczystych drzewostanów mieszanych.

Po zatem wszystkim, starano się przy pomocy różnych sposobów tępić masowo pojawiające się szkodniki.

Ogólne koszty zalesienia wydm piaszczystych wynosiły w roku 1896 kwotę 6377 zł. 89 ct., z czego przypadają na:

- Zakupno nasion, rekwizytów, materiałów, tudzież inne wydatki, połączone z zalesieniem, wypłacone z funduszy krajowych — 1716 zł. 29 ct.
- Koszta utrzymania 4 pomocników lasowych i 1 leśnika prywatnego, prowadzącego zalesienie wydmy w Parchaczu, ryczałty podrózne itd. wypłacone z subwencji ministerstwa — 3510 zł.
- Przybliżoną wartość robocizny dostarczonej bezpłatnie przez interesowane gminy: 66 dni ciągłych po 1 zł. i 5248 dni pieszych po 20 ct., łącznie zatem 1151 zł. 60 ct.

Ogólnym wydatkiem powyżej obliczonym w kwocie 6377 zł. 89 ct., zalesiono 17423 ha, czyli że 1 ha zalesienia kosztował 36 zł. 60 ct. W roku 1885 koszt na 1 ha dosięgnął tylko 31 zł.

Wreszcie Inspektorat lasowy w sprawozdaniu swoim zaznacza, jak niedodatnio wpływa bezpłatna robocizna, dostarczana przez gminy, na rozwój i pospieszniejsze wykonanie zalesień.

Robotnicy dostarczani przez zwierzchności gminne do zalesienia wydm, a właściwie tylko do sadzenia, są zwykle dziećmi lub mniej pojętymi robotnikami, którzy tylko z musu odbywają tak zwany przez nich „szarwark“, przychodząc do roboty około południa i patrząc, aby najspieszniej do domu powrócić.

Bardzo często się zdarza, iż leśnik, kierujący robotami, czeka nadaremnie przez parę dni na przyobiecanych mu przez wójta robotników. Nakoniec gdy się zgromadzą, przed rozpoczęciem kultury musi z nimi odbyć lekcję sadzenia z każdym z osobna. Samo zatem pouczanie robotników, które z powodu codziennej zmiany osób, każdego dnia powtarzać się musi, wymaga dość czasu i nie wpływa dodatnio na przyspieszenie robót. Zresztą nie ma o tem mowy, aby można było w jednym lub dwóch dniach wyuczyć takiego robotnika należytego wykonywania robót, które w każdym razie, jeżeli mają być należy-

cie wykonywane, wymagają pewnej zręczności i wprawy.

Jakimkolwiek byłby wreszcie ten robotnik, przynajmniej, żeby go można było mieć we właściwym czasie, w porze najbardziej sprzyjającej zalesieniom. Tymczasem roboty przy wydmach piaszczystych rozpoczynają się muszą po zalatwieniu najpilniejszych robót polnych, co wobec już rozbudzonej wegetacji roślinnej ujemnie tylko wpływać może na udawanie się kultur.

Z tych powodów Inspektorat lasowy wyraża opinię: iż postęp zalesienia na wydmach piaszczystych byłby daleko skuteczniejszy i wydawniejszy, gdyby przeprowadzono je za gotówkę bez odwołania się do ofiarności gmin; a jeszcze korzystniej byłoby, gdyby wszystkie wydmy i nieużytki zostały na rzecz kraju zakupione i jako własność kraju administrowane i zalesiane.

Według projektu robót na rok 1897 ma być w tym roku dokonane zalesienie w siedmiu powiatach na ogólniej przestrzeni 39496 morgów, czyli 22729 hektarów, z czego na nowe zalesienia przypadać będzie 17090 ha, a na poprawki dawniejszych zalesień 5639 ha. Mianowicie:

w powiecie	nowe zalesienia	poprawki
tarnobrzeskim	3108 ha	— ha
niskim	3269 „	978 „
cieszanowskim	2311 „	978 „
jarosławskim (szkółka 30 arów)	—	—
jaworowskim	2302 ha	— „
mościskim	— „	3280 „
sokalskim	610 „	403 „

Przeprowadzenie powyższych robót wymagać będzie 261 klg. nasion, głównie sosny pospolitej i 4156750 sztuk sadzonek, w czym 3791 tysięcy sosny pospolitej, 200 tysięcy sosny czarnej, 145 tysięcy olechy itd. Ogółem użytą przy kulturach materjały kosztować mają 1186 zł. 10 ct., zaś robocizna ciągnięcia i piesza 1107 zł. 76 ct.

Z rocznego kredytu 2500 zł., jaki Sejm przyznał na lat 10 na cele zalesienia wydm piaszczystych w kraju zużyta została w tym roku kwota 1900 zł.

Przegląd tygodniowy.

Wykazy statystyczne stwierdzają, że ogółem wzięwszy, stan wszechświatowego rynku zbożowego jest pod względem ilości zboża gorszy, niż we wszystkich latach poprzednich, aż do roku 1891. Wobec takiego położenia rzeczy podwójnie ważną jest objętość wszechświatowych zapasów „nieskontrolowanych“. Bez wątpienia są one w Ameryce większe, niż przed rokiem, co do Francji zaś „Beerbohm“ ocenia minus w porównaniu z rokiem ubiegłym na 12 milionów. Zazwyczaj zapasy wszechświatowe dosięgają w końcu roku największych rozmiarów. Rok bieżący nie może tutaj stanowić wyjątku. Z tego wszystkiego wynika, że położenie handlu zbożowego „teoretycznie“ może być określone jako zupełnie prawidłowe. W praktyce wszakże ubiegły tydzień nie stosował się wcale do tego położenia rzeczy. Pominąwszy Amerykę, gdzie spekulacja tyranizowała rynki, tendencja była, odpowiednio do pory roku, raczej słaba.

Wywóz z Ameryki północnej zwiększył się znacznie, również i dostawy farmerów. Zapasy skontrolowane wzrosły o 1180000 buszli i wynosiły 34836000 buszli. Uspokojenie na rynkach, zwłaszcza w Chicago, chwilejne. W New Yorku ceny podniosły się o 1/4 c., w Chicago o 4 c. Z Argentyny nadeszły w ostatnich czasach mniej pomyślne wiadomości. Zniża już się zaczęły, stąd oferty się zmniejszyły. W Chili spodziewany jest bardzo obfity rezultat zbioru, tak, że około 1/2 mil. kwr. rozporządzalnych będzie na eksport. Z Australii wieści niepomyślne, z Indji natomiast lepsze. Z krajów europejskich: Austro-Węgry z trudnością mogą utrzymać swoje wysokie stosunkowo ceny. W Wiedniu i Peszcie notowania spadły o 10 ct. We Włoszech usposobienie na rynkach przeważnie mocne. We Francji chwałą w większej części stan zasiewów. W handlu pszenicznym usposobienie raczej słabe. W Paryżu ceny pszenicy o 30—40 ct., mąki o 1 fr. przeszło niższe. W Anglii stan pół dobry, handel pszenicą spokojny. Na 196 rynkach skontrolowanych cena przeciętna wynosiła 33 sz. 9 p. Na rynkach holenderskich zbyt był dobry, po cenach zwykłych. W Belgii przebieg handlu spokojny. W Niemczech stan zasiewów dobry, w handlu usposobienie spokojne. Na rynku berlińskim panował również spokój, ceny prawie bez zmiany.

Położenie statystyczne przedstawiało się, jak następuje:

	1897	1896	1895
Amerykańskie zapasy skontrolowane	4,354.000	7,039.000	7,973.000
Ładunki płynące do Anglii na zlecenie	1,585.000	1,570.000	1,023.000
Ładunki bezpośrednie	1,122.000	1,265.000	1,076.000
Ładunki na kontyngent	1,520.000	1,175.000	995.000

Zapasy handlowe w Anglii	1895	1896	1897
Ogółem	10,316.000	12,544.000	13,947.000
Dn. 27 listopada	9,892.000	12,357.000	13,959.000

Rozmaitości.

Ziemiannin, ilustrowany kalendarz, wydany przez „Dom dla Ziemiannin“, na rok 1898, prócz zwykłych informacji kalendarzowych, zawiera kalendarz wegetacyjny, notaty meteorologiczne, bardzo obszerny szematyzm, tabele wydatków dla rolników, zapiski, kalendarz robót ogrodniczych, liczne artykuły fachowe z dziedziny ogrodnictwa i rolnictwa, Układem i obfitością treści fachowej dla rolników, kalendarz ten wypełnia dotychczasową lukę w wydawnictwach kalendarzowych.

Prof. Józef Mihałowski-Pomorski na zebraniu lwowskiego oddziału Tow. gospodarskiego miał zajmujący odczyt w użytkowaniu odpadków miejskich dla celów rolniczych — zakończył go następującymi, przez zebranie jednomyślnie przyjętymi wnioskami:

I. Zgromadzenie poleca Radzie Oddziału zwrócić się do komitetu Tow. gosp.

A) Aby tenże poruszył sprawę użytkowania odpadków miejskich na Walnem Zgromadzeniu Rady Ogólnej Tow. Gosp. 1898 r. w celu zainteresowania tą kwestją szerokich sfer rolniczych.

B) Aby komitet postarał się zainteresować tą sprawą magistraty miast mniejszych w kraju, a to przez rozesłanie kwestyonariusza w celu zbadania, w jaki sposób obecnie asanacja miast się przeprowadza.

C) Aby komitet Tow. gosp. udał się do Wydziału krajowego, by tenże przeznaczył środki pieniężne, celem zbadania wartości nawozowej odpadków miejskich Lwowa i stopień zanieczyszczenia Pełtwi — oraz aby przeznaczył pewien fundusz na zbadanie zagranicą tanich i praktycznych systemów asanacji miast, połączonych ze użytkowaniem odpadków miejskich dla celów rolniczych.

II. Zgromadzenie uchwała, by Rada Oddziału ewentualnie Komitet Tow. gosp. zwrócił się do magistratu miasta Lwowa z odpowiednim memoryałem, celem zwrócenia uwagi Rady miejskiej i magistratu na to, by odpadki miejskie w odpowiedniejszy niż dotąd sposób były użytkowane.

W kwestyi wywozu chmielu. W tych dniach rozpoczęła się przy departamencie handlu i przemysłu w Petersburgu, narada w sprawie wywozu chmielu rosyjskiego za granicę i rozpowszechnienia go na rynkach zagranicznych. Dotąd wywożono chmiel z Rosji prawie wyłącznie do Norymburgi, gdzie przepakowywano go i, naznaczywszy stemplem niemieckim, wysyłano do Anglii. Obecnie okazuje się, że zdanie, rozpowszechnione w Rosji, jakoby w Anglii używano wyłącznie wyższych gatunków chmielu (bawarski), jest bezpodstawne, gdyż piwo i porter, wyrabiane w Anglii, wymagają właśnie tych gatunków chmielu, jakie produkuje Rosya. W naradzie nad tą kwestją pod przewodnictwem p. Kowalewskiego, biorą udział przedstawiciele okręgów chmielarskich: warszawskiego, moskiewskiego, charkowskiego, połtawskiego i wołyńskiego, przedstawiciele towarzystw chmielarskich i handlujący chmielem.

Zboże syberyjskie stanie się, jak twierdzą osoby kompetentne, niebezpiecznym współzawodnikiem dla zboża z gubernii południowej Rosji, gdyż z chwilą rewizji taryf będzie ono przedmiotem handlu wywozowego. Wywóz zboża syberyjskiego wpłynie dodatnio na ożywienie obrotów w portach amsterdamskich.

Wywóz owiec z Rosji do Francji południowej zwiększył się znacznie. Dowożą je żywe do Marsylii, a stąd do Paryża. Owce rosyjskie wobec swej taniości i dobrego gatunku mięsa znajdują duży popyt na rynku paryskim. Francuskie ministerstwo rolnictwa popiera przewóz owiec, mając na względzie, że dzięki temu najbiedniejsi mogą także jeść mięso.

Obszary lasów zmniejszają się ogromnie w Finlandyi. Z tego powodu rząd krajowy zamierza ustanowić przepisy, regulujące gospodarke leśną.

Ważne uchwały co do oceny nawozów sztucznych, wwożonych do Rosji, powzięto na rządowej ankiecie rolniczej, odbytej w Petersburgu. Rezultaty obrad dadzą się streścić w postulatach następujących: 1) wszelkie wytwory, na calium oparte, powinny być wolne od cla, 2) saletra chilijska ma być wolna od cla do roku 1904, 3) clo od superfosfatów, w stosunku 5 kop. w zlocie od puda, pozostaje w swej mocy, 4) inne opłaty celne zachowują się nadal. Nadto uchwalono obniżkę taryf na nawozy sztuczne.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.